

ENERGOiMPULSY

Nr
5 (160)
rok IX

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZEOW i OIGÉ

Radom 15 kwietnia 1981 r. cena 1 zł

Energia elektryczna dla wsi i rolnictwa bez ograniczeń

Na początku lutego br. PAP donosił z Warszawy: Na niedawnym spotkaniu działaczy samorządu kółek rolniczych z premierem i przedstawicielami rządu przekazano m. in. informację o podjęciu decyzji, w myśl której zgodnie z powszechnym postulatem rolników zapewniona ma być ciągłość dostaw energii elektrycznej na potrzeby wsi i rolnictwa. Oznacza to, że gospodarstw rolnych nie będą dotyczyć wyłączenia, spowodowane deficytem mocy w elektrowniach. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że w wielu przypadkach przerwy w dopływie prądu na wieś spowodowane są też awariami wyeksploatowanej sieci przekładnikowej, a tu jedynym rozwiązaniem jest przyspieszenie prac modernizacyjnych. Jest to niełatwe, jeśli wziąć pod uwagę zaległości jakie narosły w tej dziedzinie”.

Jak uciążliwe są wyłączenia energii elektrycznej dla każdego mieszczucha wiedzą najlepiej dyżurni w rejonach energetycznych odbierający dziesiątki telefonów od zniecierpliwionych odbiorców. Zaś rolnicy dzwonią rządko, chociaż w skali roku wyłącza się ich, jak to podają krajowe statystyki, wielokrotnie częściej niż mieszkańców miast. Wydawałoby się, że łatwo to znośzą, bo często w naszych wyobrażeniach funkcjonuje obraz rolnictwa samowystarczalnego. Ale niestety jest ono kolejną ga-

łęzią w skomplikowanym procesie produkcyjnym dla pustego polskiego rynku.

Stabe wyposażenie rolnictwa w elektryczny sprzęt zmechanizowany jest faktem, ale niejednokrotnie niedostatek energii jest barierą uniemożliwiającą jego powszechne stosowanie.

Jakie są skutki wyłączeń energii elektrycznej w rolnictwie? Przebiegają prosiąd i drobni, stany zapalne u krów powodowane przerwami w trakcie dojenia, ubytki produkcyjne w szklarniach, przechowalnicach

i suszarniach... Wniosek jest jeden. Im bardziej nowoczesna produkcja tym straty wywołane wyłączeniem energii elektrycznej mogą być większe.

Wspominaliśmy już o tym, że przestarzałe linie i niedostatek energii elektrycznej są trudnymi do pokonania barierami szczególnie dla tych, którzy pragną rolnictwa bardziej nowoczesnego, a więc wydajniejszego. Powszechnie znane są problemy z wydawaniem zezwoleń na instalowanie liczników wielotaryfowych. W nieoficjalnym podtekście tej sprawy są prozaiczne przyczyny — przykładów tego typu można podać jeszcze kilka.

Prezentowane powyżej problemy nabierają szczególnego znaczenia w sytuacji niedoborów produktów rolniczych na rynku (Dokończenie na str. 2-ej)

Nic nowego

Nietrudno się domyślić, że zużycie paliwa przez samochody zależy także od jakości drogi, po której poruszają się poruszają. Ale co innego przypuszczać, a dokładnie zbadać. Wyniki mogą być interesujące a być może wręcz zaskakujące. Otóż w porównaniu z jazdą po gładkiej asfaltowej nawierzchni, korzystanie z drogi o trochę uszkodzonej warstwie zewnętrznej odbywa się kosztem 16 proc. wzrostu zużycia paliwa. Jazda po drodze pofalowanej, spękanej, z wyrwami powoduje wzrost zużycia paliwa o ok. 30 proc. Wreszcie, korzystanie z drogi, z wyłobionymi koleinami przyczynia się do zużycia paliwa większego o 50 proc.

Przed III Nadzwyczajnym Zjazdem ZSMP

Przemiany społeczne zapoczątkowane latem ubiegłego roku wywarły znaczny wpływ na wzrost aktywności młodzieży. Ta zwiększona aktywność stanowi znakomitą szansę dla członków ZSMP i od nich samych zależy jak ją wykorzystają.

Analiza błędów, a także postulatów zgłaszanych przez młodzież w kampanii programowo-wyborczej przed III Zjazdem ZSMP z pewnością ułatwi określenie dalszych kierunków pracy ideowo-wychowawczej.

Na wojewódzkiej konferencji programowo-wyborczej środowiska młodzieży robotniczej, która miała miejsce w Radomiu w dniu 19 marca br. delegaci w krytycznej dyskusji nad programem Związku zwracali uwagę na przesadną ilość inicjatyw ekonomicznych, ich niedostosowanie do realiów gospodarczych, a także brak konsekwencji i arbitralne narzucanie pracy ogniowom podstawowym. Podkreślali niedorozwój działalności na polu kultury, sportu i turystyki, a także niedostateczną skuteczność Związku w dziedzinie spraw społecznych.

Młodzież woj. radomskiego, zdając sobie sprawę z faktu iż Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej znalazł się w przełomowym dla siebie momencie, opowiedziała się za dokonaniem radykalnych zmian w stylu działania organizacji.

ZSMP powinien być jednocześnie otwarty dla wszystkich młodych ludzi, którzy szukają w nim będą szans na aktywne życie, możliwość kształtowania socjalistycznej rzeczywistości.

Związek musi dopracować się takiego sposobu działania by we

wszystkich jego sprawach aktywny miał głos decydujący, najwyższą rangę i prestiż. Musi nastąpić większa demokratyzacja życia wewnątrzorganizacyjnego.

Członkowie ZSMP, delegaci na wojewódzką konferencję środowiska młodzieży robotniczej wyrażali przekonanie, że tylko taki właśnie program, odpowiadający rzeczywistym aspiracjom młodych ludzi wypracuje III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP.

Dyskusja na konferencji oscylowała m. in. wokół zagadnień związanych z zaniechaniem aktywności i masowości w działalności programowej; wnioskowano potrzebę zmiany form kształcenia politycznego w organizacji; widziano konieczność autentycznego udziału członków ZSMP w organach przedstawicielskich i samorządowych.

Dlatego też ważną sprawą jest większa samodzielność kół ZSMP, których uchwały będą respektowane przez instancje wyższe, a w zakresie współpracy z oddziałowymi organizacjami partyjnymi i związkowymi stworzone będą partnerskie płaszczyzny porozumienia.

Dokończenie na str. 2

Złotówki pod każdą maszyną

Giełda, to może zbyt szumne określenie dla spotkania ludzi zainteresowanych racjonalizacją w Zakładzie Transportu Energetyki w Radomiu. Ale organizatorom z pewnością nie o wrzawę wokół tematu chodziło.

Do konkursu stają w dniu dzisiejszym Henryk Chochlewicz, Bogdan Zieliński oraz Henryk Cygan. Oceniają dyrektorzy, kierownicy działów, których dotyczą zgłaszane usprawnienia, przedstawiciel komórki racjonalizacji i koledzy racjonalizatorów wybrani do komisji, a wśród nich Grzegorz Pogodziński.

Opowie mi później o swojej racjonalizatorskiej pasji. W ZTE pracuje od 1971 roku i zdążył się rozejrzeć w zakładzie, poznać przeróżne problemy techniczne. Ponieważ zawsze umiał patrzeć uważnie, pomysły racjonalizatorskie nasuwały się same. Niestety, różnie bywało z ich realizacją. Na wdrożenia czekał długo, dlatego też niejednokrotnie dokonywał różnych usprawnień nie rejestrując ich w komórce racjonalizacji. Dopiero w 1975 roku kiedy złożył wniosek na oprawkę znormalizowanych zacisków do frezów palcowych, szczęście uśmiechnęło się do niego. Później wspólnie z ówczesnym brygadziwą Stanisławem Podkową opracowali matryce do wybijania otworów w kątownikach do stacji STW. Było to usprawnienie czasowe. Uzyskano również duże efekty w postaci zaoszczędzenia energii. Dobrał materiał i wykonał łożyska ślizgowo-przegubowe do układu kierowniczego we francuskim ciągniku typu Willeme.

Nasz dyrektor inż. Wojciech Krzemiński powiedział swego czasu, że pod każdą maszyną leżą złotówki. Wielu pracowników poważnie wzięło to stwierdzenie. Tych najczęściej można spotkać na giełdach racjonalizatorskich.

Henryk Chochlewicz prezentuje zmodernizowany stół pily tarczowej. Dokończenie na str 2

Współzawodnictwo rejonów sieciowych

W dniu 27 lutego br. na posiedzeniu Prezydium Zakładowej Rady Pracowniczej podsumowano wyniki współzawodnictwa między rejonami sieciowymi podległymi Zakładowi Energetycznemu w Skarżysku Kamiennym. Miejsce pierwsze, proporzec przechodni oraz nagrodę w wysokości 15 000 zł przyznano Rejonowi Energetycznemu w Końskich. Pozostałe miejsca przypadły Rejonowi Energetycznemu w Miechowie — nagroda 10 000 zł i Koźlenicach — 5 000 zł.

Przy ocenie rejonów brano pod uwagę następujące kryteria wskaźniki uszkodzeń linii napowietrznych i kablowych, ilość awarii transformatorów, częstotliwość wypadków przy pracy, oraz wykonanie zadań dodatkowych.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Miesiąc Pamięci Narodowej

Kwiecień — jako miesiąc pamięci narodowej należy już w naszym kraju do tradycji, a związane z tym obchody odbywają się każdego roku. Przypominamy zresztą, że kwietniowe obchody odbywają się także w całej Europie i że ich celem jest złożenie hołdu tym wszystkim, którzy w zmaganiach z hitleryzmem oddali życie.

W Polsce kwietniowe uroczystości mają szczególny charakter. W tych właśnie dniach ze szczególną siłą odzywa się pamięć o latach wojny i okupacji, o zakresie jakiego nie znają dzieje naszego kraju.

Był to przecież czas, kiedy ważyły się losy narodu, kiedy przeciwstawiliśmy hitlerowskiemu ludobójstwu, potwornemu zamysłowi unicestwienia całego naszego narodu — nieugiętą wolę walki, przetrwania i biologicznego ocalenia milionów Polaków.

Nie zapomnieliśmy i nigdy nie zapomnimy, że ponad 6 mln obywateli naszego kraju, czyli co piąty jego mieszkaniec poniósł śmierć w owych pamiętnych latach i aż ponad jedną trzecią tych strat stanowiły dzieci i młodzież. Tych najmłodszych ofiar wojny było 2 mln 200 tys. Są to sprawy o których pamięć musi być wieczna. Z tej pamięci bowiem wypływa dla wszystkich następnych pokoleń moralny nakaz uczynienia wszystkiego aby już nigdy nie powtórzyły się owe tragiczne lata, aby realizując testament ofiar hitleryzmu: „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej faszystów”, nie szczędzić sił w walce o trwały pokój, o pokojowe współzawodnictwo narodów.

Lata wojny i okupacji wypełnione były bezgranicznym cierpieniem, ale równocześnie stanowiły jedną z najpiękniejszych kart naszej historii, świadcząca o męstwie, patriotyzmie i bohaterstwie Polaków.

W okupowanym kraju istniała i toczyła

każdego dnia walkę z wrogiem ponad półtora-milionowa armia podziemna. Dzięki jej działaniu na terenie naszego kraju wiązane były duże formacje hitlerowskie, które nie mogły być użyte na głównych frontach: wschodnim i zachodnim. Tak więc walcząc o naszą wolność wnosiliśmy godny wkład w działania wojenne anty-hitlerowskiej koalicji. Walczyliśmy na wszystkich frontach II wojny światowej, płacąc za swą wolność krwią. Żołnierskie mogiły Polaków rozsiane są po wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich.

Dzięki mądrej, dalekowzrocznej polityce Partii byliśmy także i na głównym, decydującym froncie walki. Ramię w ramię z żołnierzami Armii Radzieckiej walczył żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego. On szedł do Ojczyzny drogą najkrótszą, wyzwalał ojczyste ziemie i on uczestniczył w ostatnich akordach tej wielkiej wojny — w szturmie Berlina. Gdy kapitulowała stolica III Rzeszy na jej gruzach, obok czerwonych radzieckich powiewały także polskie biało-czerwone, zwycięskie sztandary.

Właśnie w kwietniowe dni pamięć o tych wydarzeniach powraca z siłą szczególną. O tych historycznych wydarzeniach mówi się na spotkaniach z młodzieżą.

Kwietniowe dni są także okazją do spojrzenia wstecz, do oceny naszej działalności w dziedzinie upamiętniania miejsc walki i martyrologii, otoczenia tych miejsc stałą społeczną opieką.

Miejsce, w których walczyli i ginęli Polacy mamy w naszym kraju ponad 20 tys. Upamiętniliśmy wysiłkiem całego społeczeństwa wszystkie, zapewniłyśmy im stałych społecznych opiekunów, którzy troszczą się o wygląd tych miejsc, jest to przecież dobitny wyraz pamięci nas wszystkich o tych, którzy nie dożyli Dnia Wolności.

WSS »Społem« dziecko bardzo chciane

W Kozienicach obradowała Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu. Tematem obrad była realizacja inwestycji w Kozienicach oraz informacja o działalności Elektrowni „Kozienice” ze szczególnym uwzględnieniem realizacji postulatów i wniosków zgłoszonych w 1980 roku przez jej załogę.

W ocenie radnych WRN w skali województwa, realizowane w Kozienicach inwestycje wypadły pozytywnie, chociaż zdawano sobie sprawę z faktu, iż potrzeby są znacznie większe. Mówiono więc o konieczności przygotowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe i wielorodzinne, zwiększenia nakładów, by skrócić do minimum czas oczekiwania na mieszkanie, jak również o rozpoczęciu w bieżącym roku budowy stacji uzdatniania wody oraz o konieczności rozpoczęcia budowy w 1982 roku szkoły podstawowej w osiedlu Piaski.

Radni zwrócili uwagę na fakt, że rozwój budownictwa mieszkaniowego w Kozienicach powinien być realizowany w powiązaniu z konkursem architektonicznym — na zabudowę śródmieścia — opracowanym w 1980 roku. Ponadto żywo interesowano się poprawą warunków socjalno-bytowych załogi elektrowni „Kozienice” a szczególnie nurtującym ją tematem poprawy funkcjonowania sieci handlowej, który przedstawiła przewodnicząca Komitetu Osiedlowego Nr 1 — Grażyna Jaświłko.

O wypowiedź na temat wprowadzenia do kozienickiego handlu pionu WSS „Społem” poprosiliśmy radnego WRN Juliana Orlińskiego.

Red.: — Wszyscy jesteśmy co do tego zgodni, że kozienicki handel nie nadaje się do zachodzących tu przemian społecznych. Jest nam też wiadomo, że temat ten poruszył pan podczas posiedzenia Komisji?

J. O. — Tak. W czasie spotkań z wyborcami niejednokrotnie spotkałem się ze zdenerwowaniem i niezadowolaniem społeczeństwa z powodu nieudolności w rozwiązywaniu tego problemu przez odpowiedzialne za tą sprawę czynniki wojewódzkie jak i miejsko-gminne. Dlatego też jako reprezentant wyborców przedstawiłem ten temat wojewodzie radomskiemu w formie wniosku.

Red.: — Uzasadnienie jest znaczne. Powstał nowy ośrodek energetyczny. Ludność miasta zwiększyła się z 6,9 do 15 tys. mieszkańców. Zwiększył się popyt na artykuły. A handel nie uległ reorganizacji?

J. O. — No właśnie. Za dokonaniem społecznym i kulturalnym

awansem miasta, oferowane przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” zaopatrzenie z oczywistych przyczyn nie nadaje. Wiemy przecież o tym, że zadaniem tego pionu jest przede wszystkim zaopatrzenie rolnictwa w maszyny i artykuły do produkcji rolnej oraz uzupełnienie zaopatrzenia ludności wiejskiej. Postawienie w Kozienicach znaku równości pomiędzy ludnością wiejską i miejską w kwestii możliwości uzupełniania w artykuły spożywcze z własnych źródeł, jest oczywistym utrudnieniem życia ze szkoda dla mieszkańców miasta.

Dotychczasowa argumentacja dotycząca niemożliwości przekazania majątku (sklepów) między GS-em a WSS-em nie posiada uzasadnienia. Chodzi tu bowiem o powierzenie handlowe, nie stanowiące własności GS, a znajdujące się w nowym budownictwie w osiedlu „Energetyki”, oraz powstające w nowych obiektach w osiedlu „Piaski”.

Tworzenie odpowiednich warunków rozwoju zaplecza handlowo-magazynowego dla WSS „Społem” w Kozienicach powinno więc następować sukcesywnie, oczywiście przy wydatnej pomocy Naczelnika Miasta i Gminy. Natomiast skorygowanie obrotów handlowych pomiędzy GS i WSS będzie zabiegiem czysto formalnym.

Uważam, że rozwiązanie tego problemu jest konieczne i bardzo pilne. Poważne potraktowanie go przez wojewodę radomskiego i ponowne przez niego rozpatrzenie tej nabrzmiałej sprawy stworzy korzystne warunki do pozytywnego jej załatwienia.

Red.: — Dziękujemy za rozmowę.

Złotówki pod każdą maszyną

Dokończenie ze str. 1
wej. Stół regulowany jest za pomocą pokręteł, dzięki czemu można ciąć deski o dużych przekrojach. Nowe rozwiązanie stołu pilarskiego poprawia w dużym stopniu jego uniwersalność a co najważniejsze praca przy nim staje się bezpieczniejsza. Przy zastosowaniu powyższego rozwiązania brał udział Bogdan Zieliński.

Członkowie komisji po przeanalizowaniu przydatności pomysłu postanawiają kupić go i to od ręki. Natychmiast też przewodniczący komisji inż. Wojciech Krzemieński wypłaca „zaliczkę” w wysokości 500 zł, zaznaczając, że to jeszcze nie wszystko, bo jeśli ekonomiści wyliczą korzyści dla zakładu z tytułu zastosowania proponowanego pomysłu, ostateczne honorarium może być wielokrotnie wyższe.

Uniwersalną przystawkę do filtra oleju prezentuje Henryk Cygan. Dzisiejszy pomysł polega jedynie na odwzorowaniu niedostępnej na rynku przystawki i własnoręczne jej wykonanie. Czy jest to pomysł racjonalizatorski? Zastanawiają się członkowie komisji. Gdyby Henryk Cygan nie wykonał przystawki nie można uruchomić remontowanego silnika, broni pomysł kierownik działu remontów. Ale przecież takie przystawki są produkowane seryjnie — pada kontr.

— No to mi je dajcie! Kierownik uzupełnia, że gdyby Henryk Cygan mógł wykonać inne przystawki to można uruchomić kilkanaście silników, które stoją bezużytecznie.

Werdykt komisji zabrzmiał ostatecznie w następującej formie: kupić za 400 zł jako pomysł odwzorowania istniejącego już urządzenia. Za myślenie o dobro zakładu też trzeba premiować.

Henryk Cygan jest doświadczonym racjonalizatorem. Kierownicy wiedzą, że to specjalista

jak się patrzy. Są mężczyźni o których się mówi, że ulegnie im każda kobieta. Pod palcami Henryka Cygana kapituluje każdy silnik.



W radomskim oddziale ZTE pracuje jako mechanik samochodowy od 1973 r. Dyplom mistrzowski zdobył w 1968 roku i od tego czasu zajmuje się naprawą główną silników. W ZTE „leczy” silniki S-21, TV, Carpati, Stara 28 i 29 oraz Fiata 125. Dokonuje również napraw takich zespołów jak przednie zawieszenie, tylny most i skrzynia biegów samochodów Żuk i Nysa.

— Zakład nasz jest przygotowany do napraw głównych silnika i innych zespołów samochodów Żuk i Nysa, ale z powodu braku części jego potencjał jest nie wykorzystany — powiedział mi po gieldzie Henryk Cygan.

Staramy się dobierać części z innych typów samochodów po dokonaniu niezbędnych przeróbek, wiele z nich regenerujemy metodami rzemieślniczymi poprzez napawanie i powtórne szlifowanie. W naszej pracy na co dzień trzeba być racjonalizatorem i to bardzo odpowiedzialnym. A motoryzacja jest bardzo ciekawą dziedziną, dającą ludziom myślącym szerokie pole do popisu.

Henryk Cygan opracował uniwersalny stojak do montażu i demontażu silników Żuk, Nysa, Woiga, UAZ i nawet Fiat 125p. Stojak ten ułatwia uruchomienie silników po naprawie głównej celem sprawdzenia bezawaryjnej pracy.

Uniwersalny wybijak do uchwytów wiertarskich umożliwił uniknąć urazów palców u rąk, zaś podstawa do gaźnika Weber-Fiat 125p pozwoliła zastosować go w Zuku, co rozwiązało problem zaopatrzenia w typowe gaźniki do takich silników.

Henryk Cygan w 1979 roku otrzymał tytuł i odznakę przodującego pracownika zakładu, brązową odznakę zasłużony dla energetyki oraz wiele dyplomów.

Jak z tego wynika racjonalizatorów, ludzi pracujących i myślących zakład premiuje. I chyba o to właśnie chodzi. Bo ludzie muszą zrozumieć jeszcze bardziej, że pieniądze leżą pod każdą maszyną.

(s)

Energia elektryczna dla wsi i rolnictwa bez ograniczeń

Dokończenie ze str. 1
spożywczym. Dlatego wielkim echem odbiło się po kraju wołanie o zielone światło, tym razem dla rolnictwa. Ale niestety energia ma to do siebie, że jeśli zdecyduje się dać jednemu, to musi zabrać innym. Taki jest stan na dzisiaj.

Nie zdziwiliśmy się nawet, kiedy to w rozmowie z inż. Jerzym Wolakiem z Okręgowej Dyspozycji Mocy w Radomiu dowiedzieliśmy się, że w okresie letnim miasto będzie musiało ponieść ofiarę na rzecz rolnictwa. Naszym zdaniem niewielka to przysługa. Zmartwiłiśmy się jeszcze bardziej faktem, że znowu ktoś łatwo podjął decyzję, nie zastanawiając się za pewne czy rzeczywiście przyniesie ona jakiegokolwiek korzyści poza spektakularnymi efektami? Niestety nie udało się nam uzyskać żadnego potwierdzenia na to, że rządową decyzję poparły konkretne działania ze strony resortu energetyki, czy też rolnictwa, które powinno dostarczyć niezbędnych danych. Niepokoi również brak jakiegokolwiek zainteresowania ze strony odpowiedzialnych za rolnictwo wydziałów w urzędach wojewódzkich. Co do województwa radomskiego mamy całkowitą pewność, że nikt poza samymi energetykami, których obarczono rządowym zobowiązaniem, tematem się nie interesuje.

A przecież pilnego uregulowania wymagają dynamicznie zmieniające się warunki odbioru energii elektrycznej. Zdarza się, że rejon energetyczny realizujące wyłączenia, nie mają rozeznania, czy w gronie ich odbiorców rolniczych są tacy, którzy ze względu na swój charakter produkcji mają status uprzywilejowania. Szybkie przebudowy wymagają przestarzałe ciągi zasilające. Ich konstrukcja w terenie nie pozwala na swobodne i racjonalne manewrowanie wyłączeniami.

Jak wynika z powyższych przykładów, ciągła dostawa energii elektrycznej dla wsi i rolnictwa nie jest łatwa, a problem przez nikogo sensownie nie opracowany. I my ze swej strony traktujemy go jedynie informacyjnie. Ale już niebawem wspólnie z naszymi czytelnikami będziemy starali się dać odpowiedź na pytanie: Jak energetycy mogą pomóc rolnictwu?

(s)

Przed III Nadzwyczajnym Zjazdem ZSMP

Dokończenie ze str. 1

Organizacja musi także, zdaniem delegatów na konferencję środowiska młodzieży robotniczej, bardziej efektywnie dbać o interesy młodzieży zatrudnionej w gospodarce narodowej, o start życiowy młodej rodziny.

Tylko wybiórcze traktowanie form programowych w działalności kół ZSMP i wypracowanie programów środowiskowych powszechnie akceptowanych przez młodzież stanowić będzie gwarancję stworzenia tej organizacji możliwości pełnego realizowania swoich celów.

Te właśnie wnioski i inne środowisko młodzieży robotniczej przedłożyło delegatom na III Zjazd ZSMP, który niebawem odbędzie się w Warszawie.

W tajnym i demokratycznym głosowaniu wybrano delegatów na Zjazd. M. in. środowisko młodych energetyków reprezentować będzie Eugeniusz Iskra, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w Elektrowni „Kozienice”.

9 MAJA biegi uliczne

I w tym roku 9 maja odbędą się kolejne III Otwarte Mistrzostwa Kozienic w biegach ulicznych. Celem mistrzostw jest upowszechnianie biegów masowych jako formy rekreacji dla każdego. Start i meta 9 maja 1981 r. o godz. 11.00 na stadionie w Kozienicach przy ul. Sportowej.

Organizatorem tej popularnej imprezy jest Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP, a my jako redakcja gorąco kibicujemy fundując puchar dla zwycięskiej drużyny.

Prawo do startu mają wszyscy chętni, którzy posiadają zgodę lekarza na udział w zawodach i dokument stwierdzający tożsamość. Przed startem można będzie odbyć niezbędne badania. Szkoły i zakłady pracy przesyłają zgłoszenia do dnia 1 maja br. na adres ZG-Gm ZSMP w Kozienicach, ul. Radomska 1 na drukach wg wzoru: Nazwa zakładu pracy, instytucji, szkoły... nazwisko i imię oraz rok urodzenia.

Prawo do startu będą mieli również zawodnicy indywidualni i tych szczególnie gorąco zapraszamy.

Zawodnicy, którzy zajmą pierwsze miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymają nagrody rzeczowe. Szkoły oraz zakłady pracy, które uzyskają największą ilość punktów otrzymają puchary. Wszyscy, którzy ukończą bieg — pamiętkowy znaczek oraz wezmą udział w losowaniu nagród — niespodzianek. Ponadto przewidziane są nagrody rzeczowe dla najstarszego i najmłodszego uczestnika.

Koszt imprezy pokrywają organizatorzy, natomiast ekipy uczestniczą na własny koszt.

W ramach III Otwartych Mistrzostw Kozienic przewidziany jest bieg główny na dystansie 10 km w kategoriach dziewcząt i chłopców oraz zakładów pracy: kobiety do 25 lat i powyżej, mężczyźni do 30 lat i od 30 do 40 oraz powyżej 40 lat. Zawodnicy zrzeszeni w klubach startują w biegu głównym.

Przewiduje się następujące konkurencje dla dzieci i młodzieży:

Roczniki chłopców: 1972 i młodszy — 500 m, 1970—71 — 600 m, 1968—69 — 1000 m, 1966—67 — 1500 m.

Roczniki dziewcząt: 500 i 600 m jak dla chłopców, natomiast 1968—69 — 800 m, 1966—67 — 1000 m.

Biegi rozegrane zostaną w osiedlu Energetyki — ulicami: Mickiewicza, Skłodowskiej, Konarskiego i Sportowej.

W trakcie rozgrywania zawodów kibice obejrzą m. in. pokazy modeli latających i straży pożarnej.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy do udziału.

(s)

Fraszki

Przeostroża

Im z wyższego spadniesz szczebla
bardziej stłuczysz sobie żebra

Przyjaciele

I w przyjaciół gronie
czasem się utonie

Odruchy warunkowe

Jakże bardzo ludzkie są te dwa odruchy

I nie pomogą tu żadne przeszczepy:

Głuchy nie chce słyszeć, że jest głuchy,

Ślepy nie chce widzieć tego, że jest ślepy.

Tylko dla młodych

KREDYTY dla młodej rodziny

W związku z licznymi telefonami jakie otrzymaliśmy w ostatnim czasie od naszych czytelników postanowiliśmy na łamach „Energimpulsów” zamieścić pełny tekst decyzji o kredytach dla młodych małżeństw.

DECYZJA Nr 62/80

Prezydium Rządu z dnia 6 października 1980 r.

w sprawie kredytów dla młodych małżeństw na ratalny zakup artykułów przemysłowych

W celu zastosowania dalszych ulg i udogodnień w udzielaniu młodym małżeństwom kredytów na zakup artykułów przemysłowych oraz nadania uprawnień do korzystania z tego kredytu osobom nie pozostającym w związku małżeńskim, a wychowującym samotnie dzieci — Prezydium Rządu postanawia co następuje:

Minister Finansów wprowadzi następujące ulgi i udogodnienia w systemie udzielania przez banki kredytów dla młodych małżeństw, a mianowicie:

1) uprawnienie do otrzymania kredytu przysługuje:

a) młodym małżeństwom, w których jeden z małżonków nie przekroczył 30 a drugi 40 lat życia i od daty zawarcia związku małżeńskiego nie upłynęło więcej niż 5 lat, albo jeden z małżonków nie przekroczył 35 lat a drugi 40 lat życia i od daty otrzymania przez małżeństwo pierwszego samodzielnego mieszkania upłynęło nie więcej niż 5 lat.

b) osobom, które nie pozostają w związku małżeńskim i wychowują samotnie dzieci własne, przysposobione lub przyjęte na wychowanie w rodzinie zastępczej pod warunkiem, że osoby te nie przekroczyły 30 lat życia, a od daty otrzymania pierwszego samodzielnego mieszkania upłynęło nie więcej niż 5 lat.

c) młodym małżeństwom, gdy jeden z małżonków jest w wieku przedpoborowym lub poborowym, odbywa studia albo zasadniczą służbę wojskową lub przeszczepienie wojskowej studentów i absolwentów szkół wyższych, jak również zastępczą służbę poborowych albo zasadniczą służbę w obronie cywilnej, a także pełni służbę wojskową w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego i rodzice jednego lub obojga małżonków poręczają spłatę kredytu.

W uzasadnionych wypadkach poręczycielami mogą być inne osoby niż rodzice małżonków.

Kredyt może być udzielony jednorazowo w wysokości 10-miesięcznych zarobków kredytobiorcy (obojga małżonków), jednak w kwocie nie wyższej niż 70 tys. złotych.

Okres spłaty kredytu nie może przekroczyć 5 lat.

Oprocentowanie kredytu wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki spłacane są w równych ratach miesięcznych razem ze spłatą rat wykorzystanego kredytu.

Przekazy kredytowe ważne są przez okres 9 miesięcy od daty ich wystawienia.

Minister Handlu Wewnętrznego i Usług ustali odpowiednio rozszerzoną listę przeznaczonych do wyposażenia mieszkań artykułów przemysłowych, które mogą być sprzedawane na warunkach kredytu ratalnego osobom wymienionym w decyzji.

Postanowień decyzji nie stosuje się do młodych małżeństw, które skorzystały z kredytu bankowego na warunkach przewidzianych w decyzji Nr 37/75 Prezydium Rządu z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie kredytów dla młodych małżeństw.

Traci moc decyzja Nr 37/75 Prezydium Rządu z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie kredytów dla młodych małżeństw.

Decyzja obowiązuje od dnia powzięcia.

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Pińkowski

Jak przeczytaliśmy w „Informacji nr 6” w sprawie realizacji postulatów zgłoszonych przez załogi resortu energetyki i energii atomowej do ministra finansów skierowano wniosek o „p. 8. Zniesienie oprocentowania kredytów dla młodych małżeństw”. Należy wyrazić nadzieję, że minister finansów już niebawem udzieli odpowiedzi.

Na mocy Zarządzenia Ministra Finansów z dnia 8.XII.1980 r. zmienia się oprocentowanie kredytu dla młodych małżeństw na 3% w stosunku rocznym. Opublikowano w tym zakresie Monitor Polski Nr 31 z dnia 31.XII.1980 r. poz. 177.

Jan Brzozowski

Dać przykład młodym

— Jeśli zrobię robotę dobrze, to mam z tego powodu wielką satysfakcję. Staram się pracować jak u siebie w domu i tego uczyć młodszych. Na swoje dzieci nigdy nie będę narzekał, ponieważ dobrze je wychowałem, całe życie dając dobry przykład.

Takie oto życiowe posłanie wypowiedział Jan Brzozowski, robotnik-drogowiec Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal” w Swierżach Górnych i... jednocześnie rolnik jak się patrzy.

W WPBELIP „Beton-Stal” Jan Brzozowski pracuje od 1970 r., a w sumie już 31 lat w budownictwie. Ma opinię solidnego pracownika.

— Często nasze pieniądze idą w błoto — dodaje. Marnuje się czas ludzki i materiały. Dziwię się dlaczego tak jest, bo jak bu-

dowałem własny dom, to nie pozwoliłem, aby się zmarnowała chociaż jedna cegła czy kilogram zaprawy. Tak samo powinno być i w naszym przedsiębiorstwie. Wszystko to zależy od ludzi i ich stosunku do swojej pracy i innych. Wydaje mi się, że jeśli premijuje się pracowników za wydajną pracę, to powinno się nagradzać także i za oszczędzanie materiałów budowlanych. Musi się także zmienić sposób rozliczania pracowników budownictwa. Przede wszystkim trzeba dobrze płacić za dobrą pracę, a często jest tak, że jak są pieniądze w przedsiębiorstwie, to płaci się bez względu na to czy praca jest dobra czy nie. Gorzej, gdy pieniądze się skończą, to wtedy na zapłacenie solidnej roboty nie wystarcza.

(s)

Jak się pozbyć popiołów w elektrowniach

Po kilku latach poszukiwań, specjaliści z Zakładów Energetycznych Okręgu Południowego w Katowicach opracowali nowatorską metodę transportu hydraulicznego olbrzymich ilości popiołów wprost spod kotłów elektrownianych bezpośrednio na stanowiska — bez użycia skutków dla środowiska naturalnego.

Proste w konstrukcji oraz w obsłudze urządzenia dają możliwość rozwiązania „wąskiego gardła”, jakie w energetyce konwencjonalnej stanowi wywóz pylistych odpadów. W niektórych siłowniach prądowych i elektrociepłowniach, zwłaszcza podczas „szczytu energetycznego” powstaje konieczność obniżenia mocy wytwarzania energii. Dotyczy to np. elektrowni „Łagisza”, elektrociepłowni „Łęg” w Krakowie i paru innych zakładów.

Instalacja w Usług Półtechnicznej do hydraulicznego transportu popiołów czynna jest już w elektrowni „Jaworzno I”. Został wykonany projekt instalacji przemysłowej dla elektrowni „Łagisza”, a do prób rozruchu ma być ona gotowa w połowie 1981 r. Celem tego zamierzenia jest przygotowanie „Łagiszy” do rytmicznej produkcji energii elektrycznej podczas kolejnego „szczytu”.

Istotą hydraulicznej metody transportu popiołów w elektrowniach — mówią najogólniej — jest ustalenie odpowiedniej proporcji wody w stosunku do popiołów. Zapewnia to uzyskanie odpowiedniej płynności masy, która dostarczona na składowisko w ciągu tygodnia — do kilkunastu dni twardnieje do postaci zwartej skalistej substancji. W tej formie nie wywiera ujemnych skutków na otoczenie, dzięki czemu doskonale nadaje się

do wypełniania różnego typu nieużytecznych wyrobisk, zapadłisk itp. rejonów, w które obfitują zwłaszcza poprzemysłowe tereny górnośląskiej aglomeracji.

Istotną zaletą nowej metody jest wielokrotnie mniejsze zapotrzebowanie na wodę; wymaga tylko tyle wody, ile zużywa się w procesie chemicznym, nie stwarza więc zagrożenia wodnego np. dla złóż kopalniowych. Dzięki temu można wyeliminować duże instalacje złożeń kopalnianych. Dzięki temu można wyeliminować duże instalacje przesyłowe, wysoko wydajne pompy, mnogość sprzętu transportowego, taśmociągów, olbrzymie zużycie energii, uciążliwą i absorbującą pracę obsługi oraz konieczność oczyszczania odsączonej wody.

Skalę wagi tego problemu zobrazować może kilka następujących danych: w elektrowni „Łagisza” każdej doby powstaje do 2,5 tys. ton popiołów. W dotychczasowym systemie transportu wodnego do przekazania na składowisko jednej tony tych odpadów zużywa się ok. 30 ton wody.

Potrzeba do tych celów sześciu rurociągów plus odpowiedniej instalacji do powrotu wody odsączonej. Nowa technologia wymaga np. tylko jednego rurociągu. Gdyby okazało się, że można ją zastosować w elektrowni „Rybnik”, łatwo obliczyć korzyści. Każdej doby wywozi się stąd 5—10 tys. ton pylistych odpadów, angażując w tym celu np. 18 pociągów.

W podobnych warunkach pracuje wiele innych producentów energii i ciepła, zwłaszcza zakłady w rejonie Śląska i Zagłębia, gdzie wskutek techniczno-organizacyjnych trudności transportowych i znanego deficytu wody nie ma po prostu gdzie tworzyć składowisk popiołu.

Jak obliczyli specjaliści, nowa instalacja hydrauliczna jest wielokrotnie tańsza w fazie inwestowania, znacznie mniej materiałowo-energo- i pracochłonna. Zyskała ona pozytywną opinię specjalistów z Politechniki Śląskiej i Głównego Instytutu Górniczego. Kilka szczegółowych rozwiązań zgłoszono do opatentowania.

Niedźwiadek z Helsinek

Firma „Salasti Oy” z Helsinek opracowała na bazie ciągnika rolniczego uniwersalny pojazd drogowo-szynowy, umożliwiający prowadzenie pociągu o masie 400 ton. Pojazd ten, nazwany pieszczołiwie — niedźwiadkiem, ma zamiast konwencjonalnych kół tylnych koła stalowe o dużej średnicy z obrzeżami oraz dające się podnosić i opuszczać normalne koła ogumienne. Również opuszczane i podnoszone hydraulicznie są małe szynowe koła przednie.

Podczas jazdy kierowca wprowadza pojazd na tory tak, by koła

ogumione obejmowały szyny. Odpowiednie przeły regulujące umożliwiają kierowcy właściwe ustawienie kół torowych przed opuszczeniem ich — również z miejsca kierowcy w kabinie — na tor. Pojazd ma z tyłu sprzęg pozwalający na automatyczne sprzęgnięcie z hakiem ciągowym wagonu; rozłączenie takiego sprzęgu następuje również z kabiny kierowcy za pomocą stalowego ciągła. Zestaw wagonowy może być zarówno ciągniony, jak i pchany przez „traktor na szynach”.

Znam swoje urządzenia

Pan Paweł urodził się w Danii. Do kraju swych rodziców wrócił tuż przed wybuchem II wojny światowej. Wrócił po to by już w styczniu 1940 roku Niemcy wywieźli go do Berlina, a następnie do Bawarii. Pracował w hucie, na lotnisku i u baor, stwem wszędzie tam, gdzie wrócił Niemiec. Do Polski ponownie wrócił w 1945 roku. I wówczas jeszcze w niewoli, jako młody chłopak, przyrzekł sobie, że gdy przeżyje, będzie uczył się i pracował dla Polski, nie zwracając uwagi na innych. Słowa dotrzymał.

35 lat temu Paweł Podosek rozpoczął pracę zawodową. Jako mechanik samochodowy (zawód zdobył jeszcze w Danii) pracował we wrocławskiej WSK. Później jako instruktor szkolił traktorzystów, mechaników, operatorów i kierowców. Wreszcie w 1955 roku rozpoczął pracę w energetyce. Jego pierwszą elektrownią to „Czechnica”. Później była elektrownia „Turów” a od 10 lat „Kozienice”.

Początkowo — mówi Pan Paweł — pracowałem na żmęczalności, którą wraz z inż. Kuzieckim uruchamialiśmy, ale ze względu na stan zdrowia kierownictwo przeniosło mnie do RWT.

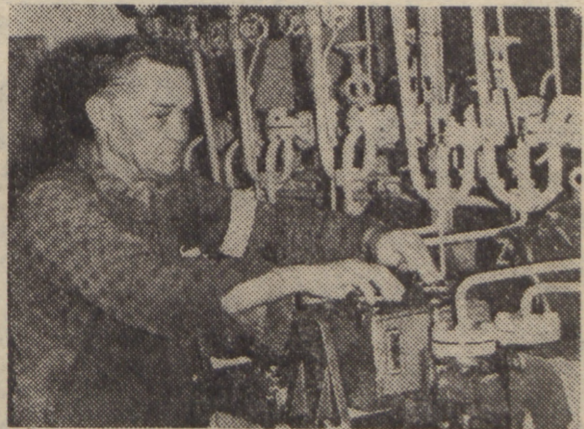
Dziś pod opieką mam wszystkie urządzenia te na „dwusieciach” i „pięćsetkach” podlegające działaniom korekcyjnym. Ponadto robię remonty urządzeń laboratoryjnych.

Bardzo lubię pracować i pracuję dużo. Często nawet nie mogę się wyrobić. Koledzy żartują, że mają ze mną tylko kłopot, — Dlaczego?

— Widzi pani ja w wolnych chwilach wiele rzeczy robię na zapas, na jutro. Znam swoje urządzenia. Wiem kiedy i co będzie mi potrzebne. Idę więc na warsztat i proszę żeby zrobili mi to i to.

Wyszkoliłem już wielu młodych ludzi. Z niektórych mogą dziś być dumy. Swego czasu jeden z moich podopiecznych — Jurek Traczyk, gdy dostał przepustkę podczas służ-

wszystkim z większą korzyścią dla zakładu. W małym kolektynie każdy musi wykazać swoje zadanie. Nikt nie może pozwolić sobie na obijanie się po kątach. Pewnie, że wiele zależy od prowadzącego brygadę, ale wie z własnego doświadczenia, że nie zawsze nawet ten najlepszy, pełen dobrych chęci brygadzieta jest w stanie wszystkich przypilnować.



by wojskowej, najpierw przyjechał zobaczyć się ze mną, a dopiero potem pojechał do domu, do rodziców. Wówczas skrzyżowałem go, ale w głębi serca cieszyłem się, bo sprawił mi naprawdę wielką przyjemność.

Pan Paweł kieruje czteroosobową brygadą. Uważa, że w małym zespole lepiej się pracuje, a przede

Paweł Podosek jest lubianym i dobrym fachowcem. Ale czy można powiedzieć, że docenionym, skoro jedyną jego satysfakcją były sprawnie działające urządzenia i dobre słowo wychowawców? A przecież jest potrzebny. Bo gdy przecież odejść na zastępstwo odpoczynek, proszono, żeby jeszcze trochę pracował. No i został.

Na cudzy rachunek

W styczniu i lutym br. pracownicy wydziału obsługi odbiorców Rejonu Energetycznego w Radomiu przeprowadzili kontrolę u 56 użytkowników energii elektrycznej. Okazało się, że aż 11 dopuściło się nielegalnego poboru mocy. Dzięki manipulacjom w liczniku i podłączaniu odbiorników do instalacji bez licznika lub poza jego pomiarem starali się uniknąć opłat za pobraną energię.

Taryfa obowiązująca za usługi energetyczne jest bardzo niska, mimo to dochodzi do wielu nadużyć w tym zakresie. Choć kary po wykryciu tych przestępstw są bardzo wysokie (chyba jednak niewystarczająco), chętnych do uprawiania tego procederu jest sporo.

Np. za korzystanie z energii bez zamontowania licznika dla instalacji jednofazowej klient płaci karę w wysokości 7 tys. zł. Przy instalacji 3 fazowej za analogiczne przewinienie zapłaci 21 tys., a jeśli miał licznik i pobierał energię nielegalnie, płaci 26 tys. zł.

I tak za korzystanie z energii z pominięciem licznika wielotaryfowego rolnik ze wsi Zdżary (gmina Błotnica) w woj. radom-

skim zapłacił 26 tys. zł. Jako karę dodatkową energetycy zdecydowali się zastosować odłączenie licznika wielotaryfowego. Natomiast Kazimierz S. zamieszkały w Radomiu przy ul. Sandomierskiej 17 za dzikie podłączenie otrzymał grzywnę w wysokości 21 tys. zł. Nie opłaciła się skórnka za wyprawę również i Marii G. zamieszkałej przy ul. Nowogrodzkiej 19, której wysłano nakaz płatniczy opiewający na sumę 7 tys. zł.

Jak nas poinformował kierownik wydziału obsługi odbiorców RE — Radom inż. Grzegorz Makarski, który uczestniczył już w wielu tego typu kontrolach, nieuczciwi odbiorcy są coraz bardziej wyspecjalizowani. Utrudniają poza tym kontrole we własnych domach. Ze względu na małą obsadę kadrową wydziału kontrole obejmują tylko niewielką ilość odbiorców i to z reguły wtedy, gdy do RE dotrze wiadomość o nadużyciu.

Wydaje się nam, że w celu walki z tego typu nadużyciami warto by stworzyć specjalną brygadę o bardzo szerokich uprawnieniach wydanych przez odpowiednie władze wojewódzkie.

(S)

W USA zbudowano tzw. bierno urządzenie ciepłe, nie wymagające kwalifikowanej obsługi, dodatkowo urządzenie wentylacyjne i przyrządów do kontroli. Zbudowany system kolektora podgrzewającego powietrze zajmuje powierzchnię o rozmiarach 4,9×63,4 metra. Do systemu włączono 15 podziemnych kanałów o średnicy rur 20 cm. łączących kolektor z ogrzewanym pomieszczeniem. W drugim pomiesz-

Energia słoneczna do ogrzewania kurników

czeniu, w którym chowa się broilery, wybudowano tzw. czynny słoneczny system ciepły. Oszlona część kolektora ma powierzchnię 265,5 m², a do jej pokrycia służą arkusze szkła uzbrojonego włóknem. Między oszloną częścią kolektora a jego powierzchnią mieści się 5 kanałów przewodzących powietrze. Do absorpcji energii słonecznej służą powierzchnie pokryte czarną folią. Okazało się, że zastosowanie urządzenia ciepłego zapewnia możliwość zmniejszenia zużycia gazu na ogrzanie kurnika o 17 proc.

Moje problemy

W energetyce Jan Ukleja pracuje od 1969 roku, ale pierwszą pracę zawodową rozpoczął w 1962 roku. Budował Hutę Miedzi w Legnicy a następnie pracował w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego działającym przy Zakładzie Energetycznym w Skarżysku. Budował rejon energetyczny w Radomiu, Zwoleniu i Koźlenicach. Ale ten ostatni już samodzielnie. Wreszcie w 1977 roku trafił do Zakładu Prefabrykatów Betonowych Energetyki na stanowisko kierownika wydziału produkcji — największego wydziału w tym zakładzie.

Początki były trudne — wspomina. Najpierw robiliśmy słupy ZN i żerdzie BSW. Ale ze względu na nieprzydatność zamontowanych automatyzowanych dwóch linii musieliśmy wrócić do starych metod pracy — form odwracalnych dwuszukowych. W międzyczasie doszły fundamenty linii wysokiego napięcia, elementy budynków stacji transformatorowych i elementy do budynków domów jednorodzinnych.

Załoga jest dobra i potrafię się z nią dogadać, co wcale nie oznacza, że nie ma między nami żadnych spięć... jak wszędzie. Początkowo w naszym wydziale mieliśmy dużą płynność kadr. Dziś jest mniej szał, bo robimy wszystko, by ułatwić załodze nieleką pracę. Po przez zamontowanie wózków zasympowych do betonu chcemy zmodernizować pracę na poligonie, a tym

samym do minimum ograniczyć pracę ręczną. Pracujemy również nad wyciszeniem stołów SW-2, nawet o parenaście decybeli, a to już dużo.

Najbardziej dręczący nas wszystkich problem, to spadek dyscypliny pracy. W tym wypadku w dużym stopniu mści się wprowadzona na tak dużą skalę w naszym kraju dwuzawodowość. Pracownik który wykonuje dwa zawody — żadnego nie wykona dobrze, bo nie jest w stanie. Ponadto w moim wydziale pracuje niewielu ludzi przygotowanych do zawodu betoniarza-zbrojarza. Ten brak podstawowej wiedzy utrudnia wielu pracownikom dobrze wykonywać zleczone zadania.

Zakład nasz często boryka się z trudnościami zaopatrzeniowymi. Brak cementu, czy też kruszywa stawia załogę, a przede wszystkim jej kierownictwo w trudnej sytuacji. Bardzo często plan bywa zagrożony. Tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi niektórych ludzi udaje się trudności materiałowe pokonać, a tym samym stworzyć warunki do wykonania, a nawet przekroczenia planu.

Uważam — mój rozmówca mówi na zakończenie — że samemu niewiele można zrobić, ale gdy ma się odpowiedni zespół, wówczas żadna praca nie jest straszna.

(I)

Fraszki... iraszki... iraszki...

Ku przyszłości

Budujemy trzeźwą przyszłość przyszociele!

Nikt nie wznosił szklanych domów z butelek.

Droga

Niedaleka droga od żłobka do żłoba

Tylko

Tylko historii wiew uwalnia ziarna prawdy od plaw

O klice

Żyje sobie klika gdy w nią NIK(!) nie wnika

Przyczyna

Z zebrzań — okolica
Z konferencji — powiat
Ze Zjazdów — Polska cała
I z tych samych przyczyn szkoła go nie znała

Biurowa

Główny problem urzędowy: w papierach nie stracić głowy

Nowator

Otwiera starym kluczem drzwi nowej nauce

Wyrozumiałość

Nie wińmy starych płyt za nieprzyjemny zgrzyt

Malarz

Talent malarski w nim się obudził: oczernia ludzi

Sprawdzian

Niestety, niejedyn błazen uważa śmiech za obrazę

O drodze służbowej

Wstąpił na drogę służbową i... skreślił nogę

Koniec kariery służbisty

Wreszcie szczęśliwym trafem dostał w tęg paragrafem

O pracy

Pracuj, ale nie daj się poklepywać, bo na śmierć zaklepią

O cymbałach

Im większy cymbał, tym głośniejszy koncert wokół swojej osoby czyni

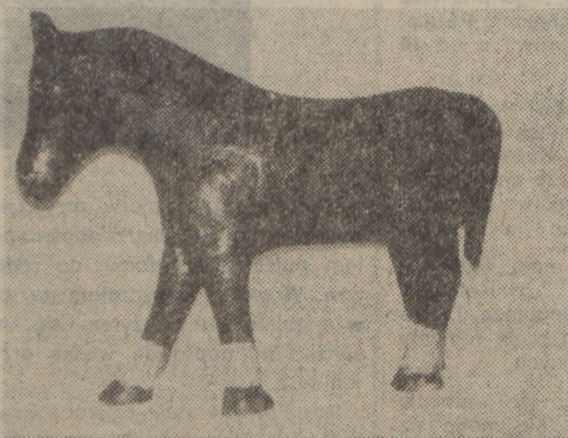
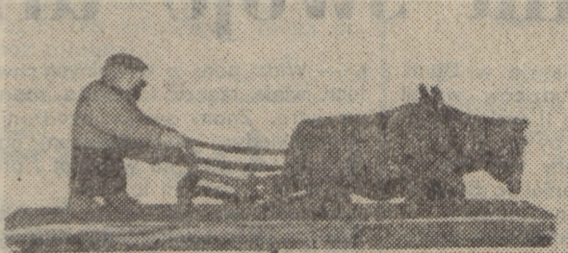
Przezorny

Nie zmieni nawet spodni jeśli wpierv nie uzgodni

Powyższe fraszki nasz Mol odpisywał z gazet przed laty. Dziś są już nieaktualne, wiece, nieodważne itd. Ale ponieważ wiosna i porządki wszędzie, nawet odkurzone poczynały.

Koń w drewnie zaklęty

W drugiej połowie marca br. w kozienskim Muzeum Regionalnym mogliśmy zobaczyć pokonkursową wystawę pt.: „Koń w życiu i tradycji chłopskiej mieszkańców Puszczy Kozienskiej”.



Konia w zaprzęgu, na polowaniu, wycieczkach i na torze przeszkód przedstawili w rzeźbie i płaskorzeźbie twórcy ludowi.

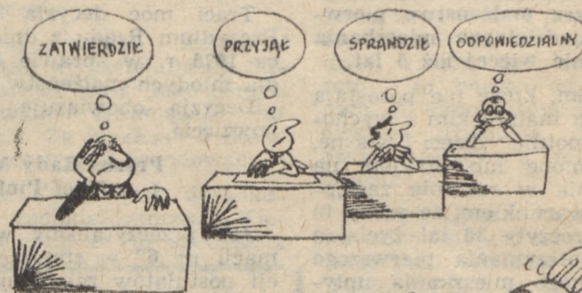
Pierwsze miejsce w konkursie zdobył Stefan Słaziński i Jerzy Krześniak.

Byłoby dobrze, gdyby wzbogaconą o inne eksponaty wystawę mogli oglądać kozienskie zgodnie z dotychczasową tradycją i w Domu Kultury. Sądźmy, że Dom Kultury udostępni swoje pomieszczenia. Kolejna wystawa pozwoli mieszkańcom Kozienskiej i nie tylko jeszcze bardziej poznać twórczość działających w tym regionie rzeźbiarzy.

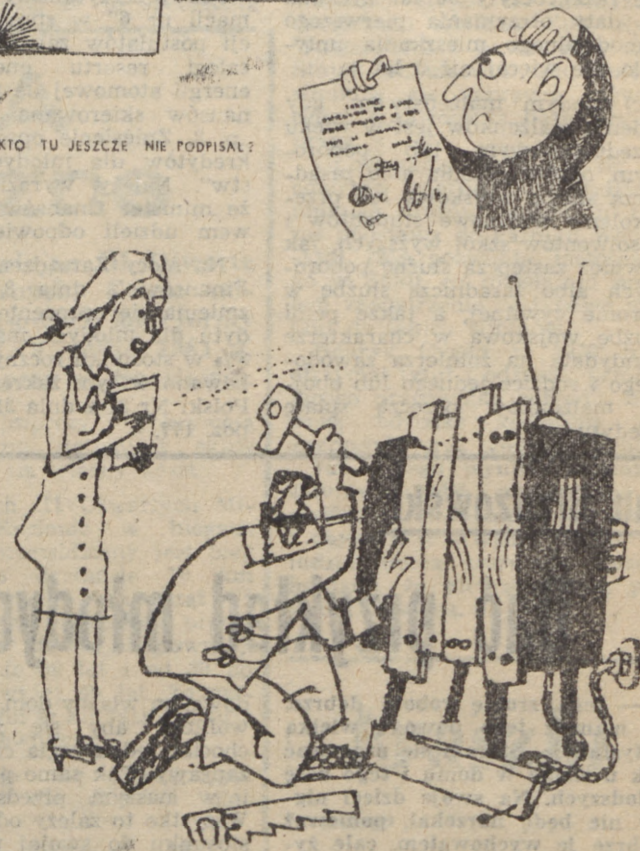
(I)

Fot.: J. Będziński

HUMOR



- KTO TU JESZCZE NIE PODPISAL ?



- W tym roku egzaminy maturalne, moja droga

„ENERGOMPULSY” — Organ Samorządów Robotniczych ZEOW i OIGE. Redaguje zespół: Ewa Letkiewicz, Sławomir Skowiński, Stefania Szczepaniak (sekretariat redakcji), Małgorzata Tarnowska (redaktor naczelny), Jerzy Będziński (fotograf), Danuta Czerna (korekta), Zbigniew Kolbaba (redaktor techniczny). Wydawca: ZEOW — Elektrownia „Kozienska”, 26-916 Świerże Górne, tel. Kozienska 51 22-91. Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 2 Radom, ul. Żeromskiego 49, zam. nr 587 Nakład 4000 + 35 egz. E-7